



Gdy nadchodzi, wszyscy chowają się do domu, do norki, pod kołdrę... Niektórzy smutnieją, zapadają w melancholię, nostalgię, letarg. Inni rzucają się w wir pracy, zapominając o wszystkim.

Koniec z przyjemnym ciepłem, już plucha, zimno, szaro. Przytłaczają smutne myśli o przemijaniu, taki nastrój wkoło - więdną kwiaty, brakuje słońca. Czasem, gdy ono wychodzi, uśmiecham się, taka jesień jest wesoła, energetyczna. Pełna pięknych, świetlistych kolorów i słońca. Ostatnich owoców, pamiątek lata, wiosny, całego pięknego roku...

Liście spadają z drzew, wirując, hulając na wietrze, jak niesforne rude wiewiórki, skacząc po drzewach... Biegają po jakieś skarby, szukając słońca, pysznych orzechów lub po prostu przygód. Błyskają, migają między gałęziami, świecą jak odblaski. Wiatr hula po całym lesie, polu, łące. Rozrzuca wszędzie te masy liści, migoczące jak z brokatu, opadające powoli...

Przystrojona w pióropusz z liści, tańczę z nimi wśród potężnego wiatru, do jego muzyki. Wydaje się, że wiatr zaraz mnie porwie. Dokąd...? Słońce zaczyna opadać, razem z tymi liśćmi... złote, żółte, pomarańczowe, czerwone, brązowe... Kolory ogniska indiańskiego, które niedługo rozpalimy w kominku, w zimne dni. Kolory te rozrzucam po ogrodzie, fruują wokół mnie, wokół drzew, na wszystkie strony...

Jak te liście latają sikoreczki po całym ogródku. Aha, szukają jedzonka! Znalazły coś pod tym drzewem... i na nim! Nowa stołówka ptasia otwiera się, niedługo ogłosimy oficjalne otwarcie... Niecierpliwe ptaszki latają wszędzie, takie małe, a już... Ten śmignął przez całą działkę, w sekundę przeleciał na drugi koniec, inny okrążył to drzewo, tu inne, i tu, i tam... Ile ich jest? Cztery! Pięć! Sześć! Tu trzy! Jeszcze dwie! Wróbelki, sikorki, całe rodzinki się zlatują, tu wielka, chciwa sójka! A tu chyba kos! Całe stada! I fru!

I zaraz będzie śnieg. Wszystko zlodowacieje i chyba schowam się gdzieś, gdzie ciepło. Tam przyjmę choinkę, z największym przejęciem zacznę robić prezenty... Będziemy piec jabłka, pierniki, z cynamonem, imbirem. Rozpalimy światełka w całym domu i zrobimy nasz wielki domowy koncert kolęd. O tak, to jednak muszę się cieszyć, bo jest z czego...

Karolina Harrison-Topor